

Jolanta Kępa-Mętrak (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

„Głos Załogi” – od jednodniówki do dekadówki. Metamorfozy gazety zakładowej

„W lipcu 1958 roku odwiedziło zakład 2 panów, którzy z kierownictwem zakładu ustalili, że wydadzą jednodniówkę o objętości 4 stron. Odeszli, nie było ich kilka dni, potem przynieśli artykuły, dali je do podpisania (!) autorom (na niby) i za następne kilka dni ukazała się pierwsza w KZWM gazeta wielonakładowa pod bojową nazwą »Naprzód KZWM«. Wszystko w tej gazecie było cacy, gładkie, po linii, bez wychyleń, jednym słowem cud, miód, wazelina. Ale miała jedną wielką zaletę. Sprowokowała do działania. Drugą jednodniówkę już pod tytułem »Głos Załogi« wydano własnymi siłami w grudniu 1958 r. Już nie tak na *okrągło*, chociaż nie tak fachowo. Ten właśnie moment uważamy za narodziny naszej gazety.”¹

Tak o narodzinach gazety zakładowej pisali jej redaktorzy pięć lat później. Ale żeby zacząć od początku, wypada sięgnąć do tej „wazeliny” i poddać ją krytycznej analizie. Pełny tytuł gazety brzmiał: „Naprzód KZWM. Jednodniówka K[omitetu] F[abrycznego] PZPR, Dyrekcji, Rady Robotniczej i Rady Zakładowej Kieleckich Zakładów Wytwarzania Metalowych”. Liczyła cztery strony objętości w formacie A3. Wydrukowano ją w nakładzie 3000 egz., w tonacji czarno-białej, a właściwie ciemnogrnatowo-białej, z elementami czerwonymi w winiecie tytułowej oraz nagłówkach niektórych artykułów i drobnych elementach zdobniczych. Tak samo jak w innych ówczesnych gazetach, tekst pisany zdecydowanie przeważał nad zdjęciami, nie najlepszej zresztą jakości (ze względu na technikę druku). Tuż obok winiety tytułowej znalazł się jednak motocykl SHL – „chluba polskich inżynierów i robotników”. Został wyeksponowany w najlepszym miejscu w gazecie, z informacją w podpisie, że „przeszedł zwycięsko najtrudniejsze próby terenowe i techniczne i obecnie jest to niewątpliwie najlepszy motor produkowany w Polsce”, a w 1958 r. zostanie wyprodukowanych 1000 motocykli ponad plan².

Motocykl był wtedy najwyższym osiągnięciem produkcyjnym SHL, nic więc dziwnego, że uczyniono z niego symbol zakładu. Nie tylko z tego jednak fabryka słynęła. „KZWM – dawna Huta Ludwików znana jest w całej Polsce. W roku 1957 daliśmy krajowi 101 360 szt. pralek – zamiast zaplanowanych 80 tys. Nasza załoga wypracowała łącznie ok. 68 mln zł zysku. Jest czym się pochwalić...” – pisał o zakładzie i jego pracownikach dyrektor techniczny inżynier Adam Sobol na pierwszej stronie „Naprzód KZWM”³.

W województwie kieleckim w latach 50. istniało już kilka gazet zakładowych: w Hucie „Ostrowiec” w Ostrowcu Świętokrzyskim – „Walczymy o Stal”⁴, w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach – „Budujemy Samochody”, w Zakładach

1 5 lat, „Głos Załogi” [dalej: GZ] 1963, nr 10 (50), s. 1. We wszystkich cytatach i tytułach zachowano oryginalną pisownię i znaki interpunkcyjne.

2 [bez tytułu], „Naprzód KZWM”, Kielce lipiec 1958, s. 1. Na podstawie artykułu *Większe zadania, większe obowiązki* wiadomo, że motocykli ma być łącznie 6 tys.

3 A. Sobol, *Większe zadania większe obowiązki*, „Naprzód KZWM”, Kielce lipiec 1958, s. 1.

4 Według Aliny Słomkowskiej, ostrowiecka „Walczymy o Stal” należała (m.in. obok poznańskiej „Na Stalinowskiej Warcie”) do czołówki prasy zakładowej w Polsce początku lat 50. A. Słomkowska, *Z badań nad dziennikarstwem Polski Ludowej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, t. 15, z. 3, s. 319–334.

Metalowych w Skarżysku-Kamiennej – „Głos Metalowca” (później „Nasze Słowo”). Można przypuszczać, że stały się one wzorem dla KZWM. Ale jednodniówka „Naprzód KZWM” nie zapowiadała jeszcze regularnego wydawania gazety. Redaktorzy nie wyjaśniali idei jej wydania, bo nie było artykułu wstępnego. Bezpośrednio pod winiętą tytułową znalazł się tekst *Sprawiedliwe i realne normy pracy podstawowym warunkiem w walce o wykonanie planu produkcyjnego*, a niżej, pod fotografią „chluby polskich inżynierów”, apel Komitetu Fabrycznego PZPR zatytułowany *Sprawa honoru załogi*, w którym wyrażał on przekonanie, „że wszyscy pracownicy KZWM, partyjni i bezpartyjni, związkowcy i członkowie ZMS, aktywistki LK i działacze naukowo-technicznej organizacji SIMP dołożą wszelkich starań, aby uchwały konferencji samorządu robotniczego zostały wykonane w przewidzianych terminach. Chodzi nie tylko o wyniki ekonomiczno-produkcyjne, ale i poprawę warunków bytowych wszystkich pracowników”. Sprawa tytułowego „honoru załogi” powróciła w końcówce tekstu poprzez nawiązanie do przeszłości: „W tej walce bronimy także honoru i dobrego imienia bohaterskiej, sławnej z rewolucyjnych tradycji klasy robotniczej Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych, słynnej Huty Ludwików”⁵.

Mimo braku bezpośredniej deklaracji redakcji odnośnie celu wydania pisma, jasno wyłaniał się on z treści zamieszczonych materiałów, nie tylko tych z pierwszej strony. Wewnątrz numeru rozwinięte zostały wątki dotyczące norm pracy, wydajności, współzawodnictwa, bezpieczeństwa i higieny pracy. Na ostatniej kolumnie pojawiły się informacje drobne na temat działek budowlanych i ogródków działkowych dla pracowników, zapomóg finansowych, pożyczek, wyjazdów na wczasy sanatoryjne, pochodzących z wymiany za pralki motocyklach WFM dla pracowników, zakupu przez nich 2000 pralek, 380 rowerów i 1040 zegarków. Zamieszczono nawet ofertę biblioteki świetlicowej z jedynym, jak pisano, w województwie kieleckim telewizorem, będącym na wyposażeniu tejże świetlicy⁶.

Autorzy większości tekstów w gazecie byli pod nimi podpisani. Znaleźli się wśród nich: dyrektor naczelny KZWM Wacław Michniewski, dyrektor techniczny Adam Sobol, inżynier do spraw BHP Franciszek Dziubiński oraz inż. Stefan Pakosz, Bogumił Pelczarski, Jadwiga Pajek. Autorem wszystkich zdjęć był Marian Żelazko. Byli też autorzy zbiorowi – Komitet Fabryczny PZPR i koło zakładowe SIMP. Jak pisali z okazji jubileuszu 5-lecia gazety jej ówczesni redaktorzy, niekoniecznie pozwala to określić, kto faktycznie ją stworzył.

Koniec roku początkiem gazety

Chociaż w jednodniówce „Naprzód KZWM” nie zapowiadano jej kontynuacji, to wydanie musiało wzbudzić zainteresowanie odbiorców, a przede wszystkim decydentów, bo w grudniu 1958 r. ukazała się kolejna gazeta, tym razem pod tytułem „Głos Załogi”. Na podstawie dostępnych materiałów nie udało się ustalić etymologii tej nazwy i powodu zmiany poprzedniej. Być może, jak wynika z przytoczonych na wstępie relacji, chciano odciąć się od poprzedniej jednodniówki i znaleźć tytuł mniej bojowy, a bardziej neutralny. Dziwi wprawdzie uzyskanie zgody na taką nazwę, bo w początkach lat 50. gazeta pod takim samym tytułem ukazywała się w Zakładach Chemicznych w Pionkach koło Radomia⁷. „Głos Załogi” brzmiał neutralnie, ale też bezbarwnie i nijako. Znaczenie zyskiwał dopiero po dodaniu podtytułu, który pozwalał jednoznacznie go identyfikować: „Głos Załogi Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych”. W winiecie tytułowej

5 Komitet Fabryczny PZPR, *Sprawa honoru załogi*, „Naprzód KZWM”, s. 1.

6 *O tym warto wiedzieć*, tamże, s. 4.

7 J. Kępa-Mętrak, *Gazeta zakładowa – narodziny, rozwój... i co dalej? Studium przypadku*, „Studia Medioznawcze” 2012, nr 4, s. 55.

„Głosu” nie podano daty dziennej ani numeru, nie określono też periodiczności. Nie wiadomo zatem było, czy i kiedy ma się ukazać następny numer. Ale za to obok winiety znalazł się znak firmowy SHL, choć odnieść go można bardziej do zamieszczonego niżej zdjęcia motocykla opatrzonego tytułem *Nowy typ motocykla SHL! Kiedy?*⁸. Jednak taki sam znak w następnym, już regularnym wydaniu „Głosu Załogi” został wkomponowany bezpośrednio w winiętę.

Grudniowe wydanie „Głosu Załogi” ukazało się w nieco większej niż lipcowy „Naprzód KZWM” objętości – 6 stron (il. 1). Zawartość całego „zerowego” numeru była podobna do poprzedniej jednodniówki. Dyrektor Michniewski chwalił ponadnormatywną produkcję motocykli i pralek (*Na nasze pralki i motocykle czeka cała Polska*), równocześnie – apelując o jej zwiększanie – wyliczał inwestycje już poczynione i planowane w zakładzie w najbliższym czasie, mające na uwadze wyeliminowanie tzw. „obiektywnych trudności”. Główny księgowy S. Batorski informował o podziale Funduszu Zakładowego. Główny konstruktor inż. Wiesław Jankowski pisał o działalności Biura Konstrukcyjnego, zapowiadając *Nowy motocykl SHL już w I półroczu 1959 r.* Swoje miejsce znalazły też informacje dotyczące III Zjazdu PZPR, zadań grup partyjnych w zakładzie. S. Woźniczko podjął *Problemy budownictwa mieszkaniowego*, a Ryszard Kućma przypomniał inicjatywę podjętą przez KZWM budowy w Kielcach nowej szkoły w ramach akcji „1000 Szkół na Tysiąclecie”. Też, powiedzieć by można, „cud, miód, wazelina”.

Lżejszy charakter miała ostatnia strona „Głosu Załogi”. Przeznaczono ją na różnorodne ciekawostki (*Zasłyszane... Podслuchane..., Czy wiecie, że..., Uśmiechnij się, Kącik fotoamatora*). Pojawiły się na niej także *Listy do redakcji*, choć gazeta w takiej formie ukazała się po raz pierwszy. I nie pochodziły one od pracowników zakładu, tylko od nabywców jego wyrobów, z podaniem ich danych osobowych, np. Andrzej Kurantowski z Łodzi dziękował za „umożliwienie nabycia motocykla SHL-150”, Władysław Wal, też z Łodzi, cieszył się z kupienia pralki, równocześnie zawiadamiając, że „należałoby wprowadzić ulepszenia w niej, a mianowicie przykrywa winna być zamykana na zatrask, a połączenie do sieci i uziemienia wykonane dołączenia na wtyczki”⁹. Na dole kolumny znalazła się stopka redakcyjna zawierająca tylko ogólne informacje: „GŁOS ZAŁOGI” – Redaguje Kolegium – KZWM – Kielce, ul. do Huty Ludwików. Tłoczono RSW „Prasa”, Kielce zam. 1820 3500 egz. A3 W-3¹⁰.

Trzy miesiące po wydaniu numeru „zerowego” „Głosu Załogi” KZWM, w marcu 1959 r. ukazał się numer pierwszy (il.2). Rozpoczynał go krótki artykuł wstępny, w którym redakcja dzieliła się z czytelnikami radością z powodu uzyskania „po usilnych staraniach” zezwolenia na stałe wydawanie pisma. Równocześnie apelowała o podjęcie współpracy: „Ambicją Zespołu Redakcyjnego będzie dostarczać Wam Drodzy Czytelnicy informacje i ciekawostki, zainteresować Was problemami produkcji i kierowania zakładem. Bez Waszego jednak udziału w redagowaniu gazety, bez Waszych listów, bez kontaktu z Wami, swego zadania nie wykonamy. Zwracamy się więc do Was z gorącym apelem. Przychodźcie do nas, piszcie do nas, krytykujcie nas, krytykujcie wszelkie zło na zakładzie. Gazeta, którą bierzecie do rąk jest gazetą nas wszystkich. Za taką ją uważajmy”¹¹.

8 „Głos Załogi Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych”, grudzień 1958, [nr 0], s. 1, (dalej „Głos Załogi”).

9 *Listy do redakcji*, tamże, s. 6.

10 Zapis zgodny z oryginałem.

11 *Od redakcji*, „Głos Załogi” 1959, nr 1, s. 1.

Redagowaniem „Głosu Załogi” zajęło się kolegium w składzie: Bogumił Pelczarski (był wcześniej autorem tekstów w „Naprzód KZWM” i pierwszym wydaniu „Głosu Załogi” jako przewodniczący Rady Zakładowej), Jan Ciośniński, Ryszard Kućma, Remigiusz Półtorak, Zbigniew Sygut. Pismo ukazywało się systematycznie co miesiąc, do listopada 1959 r. w objętości 4 stron i nakładzie 2000 egz., od grudnia – 6 stron. Od nowego 1960 r. nakład znacznie zwiększono – do 3500 egz. (tyle samo miał numer zerowy). Cykliczność wydawania „Głosu Załogi” pozwoliła wprowadzić stałe rubryki, serie tematyczne, drukować w odcinkach wspomnienia. Już w pierwszym numerze zapowiadano cykl *Nasze problemy*, rozmowy z dyrektorami zatytułowane *Co nowego tow. Dyrektorze?*, zamieszczono ankietę dla czytelników.

Najważniejsze tematy

W numerze lipcowym z 1959 r. opublikowano pierwszy materiał rocznicowy *Rzeczywistość przerosła ich marzenia*, związany z 15-leciem działalności KZWM po II wojnie światowej. Oddano w nim głos najstarszym pracownikom zakładu, w tym pierwszemu powojennemu dyrektorowi inż. Stanisławowi Bratkowskiemu, który udostępnił na potrzeby artykułu dokumenty dotyczące m.in. sytuacji finansowej zakładu na początku 1945 r.: „nie było ani grosza, bo 50 tys. zł zabrał F. Giemza, 70 tys. zł ukradziono z kasy zakładu, a 300 tys. zł zostało zamrożone w banku. [...] pierwsze pieniądze na wypłaty i rozruch w wysokości 40 tys. zł przywiózł od jakiegoś znajomego Bruno Apsolon”¹². Inni pracownicy mówili o wyposażeniu zakładu, a właściwie jego braku, pierwszych próbach uruchamiania produkcji i entuzjazmie, jaki im towarzyszył, ale też sytuacjach humorystycznych: „Dla lepszego samopoczucia robiliśmy sobie nawzajem kawały. Pamiętam jak pewnego razu włożyliśmy z Krogulcem Błaszczykowi do ciastka 16 pastylek sacharyny. Błaszczyk ciastko zjadł ze smakiem i byłoby wszystko w porządku, ale gdyśmy mu o tym powiedzieli, to złapał się za żołądek i narobił takiego alarmu, że sami żeśmy się zlekli”¹³. Ten artykuł, zakończony zaproszeniem do dzielenia się własnymi doświadczeniami sprzed 15 lat, zapoczątkował cykl wspomnieniowy. Najciekawsze materiały miały być nagrodzone. Konkurs został rozstrzygnięty w lutym 1960 r. Spośród pięciu nadesłanych wspomnień wyróżniono trzy, których autorzy otrzymali nagrody pieniężne, o czym redakcja informowała na łamach gazety¹⁴.

Od początku podkreślano konieczność podejmowania problemów nurtujących załogę. Domagano się m.in. uregulowania spraw socjalnych, budowy ośrodka wypoczynkowego czy zakładowego domu kultury, stworzenia własnej spółdzielni mieszkaniowej. Robotnicy mieli *Wkuwać w czyn Uchwały III Zjazdu*, kierownictwo zastanawiać się nad *Organizacją pracy*, myśleć *O dalszym rozwoju KZWM*, wszyscy świętować *Sukcesy [które] przeszły wszelkie oczekiwania*¹⁵, a *Samorząd Robotniczy „podejmować wnioski, zmierzające do osiągnięcia wzrostu wydajności pracy na poszczególnych odcinkach”*¹⁶. Regularnie ukazywały się felietony, satyra, *Listy do redakcji*. Od numeru drugiego na ostatniej stronie zagościł także sport, dzieląc ją m.in. z *Rozrywkami umysłowymi* (rebus, krzyżówka) i listami.

Drukowane w gazecie z różną częstotliwością *Ankiety* dawały pracownikom możliwość wyrażenia stanowiska na temat produkcji, transportu, zaopatrzenia, oczekiwań płacowych (np. ile powinien zarabiać pracownik mający na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci), działalności świetlicy zakładowej itp. Mogli zgłaszać też własne postulaty

12 Tamże 1959, nr 5, s. 1, 2.

13 Tamże, s. 2.

14 Tamże 1960, nr 2 (12), s. 3.

15 Tamże 1959, nr 2, s. 1, 2; nr 4, s. 1, 4; nr 8, s. 1; nr 9, s. 3.

16 *Właściwa rytmika produkcji pozwoli nam osiągnąć lepsze wyniki produkcyjne*, tamże 1959, nr 10, s. 1, 2.



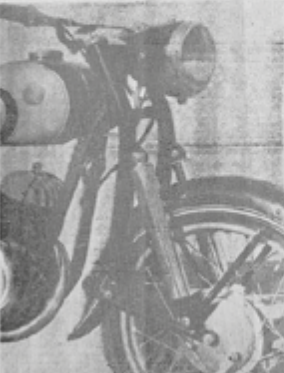
Nowy typ motocykla SHL!

GŁÓWNY

KIELECKICH ZAKŁADÓW WYROBÓW METALOWYCH

GRUDZIEŃ 1968 R.

KIEDY?



KIERUNEK



II ZAŁAD

Dowiedz się o naszym artykule 161. Rozkrośnikiem 161 Nr. 5. Na zdjęciu: montażer - świadczenie produktu z Działem dla Działu 161. Montażerzy otrzymują instrukcje, aby wykonać i skontrolować wyprodukowane części.

Il. 1. „Głos Załogi” nr 0 grudzień 1958

[illegible]

Il. 2. „Głos Załogi” nr 1, marzec 1959

dotyczące spraw zakładu wymagających pilnego rozwiązania. Wypowiadanie się na temat kluczowych dla pracowników i zakładu spraw miało im dawać poczucie współodpowiedzialności, ale i współrządzenia firmą¹⁷. Ten wątek został wyraźnie podkreślony w siódmym numerze „Głosu Załogi”, w którym redakcja powróciła z apelem do czytelników o współredagowanie gazety, będącej „własnością całej załogi”. Ma ona „pisać o tym wszystkim, co słychać na wydziałach, tak jeśli chodzi o osiągnięcia, jak i o braki”. Niestety – jak zauważano – „korespondenci, mimo że istnieją na wielu wydziałach, nie przejawiają prawie żadnej działalności”. Redakcji zależało zatem na pozyskaniu nowych współpracowników, chcących się zaangażować w pracę społeczną, która „z chwilą, gdy poziom [...] gazety stanie na odpowiedniej wysokości, [...] będzie wynagradzana”¹⁸.

Apele redakcji o pozyskanie współpracowników wynikały nie tylko z wewnętrznej potrzeby. Były zgodne z postulatami władz. W 1950 r. Mieczysław Rakowski pisał: „Gazetkę redaguje kolegium z samych robotników, w skład którego powinni wchodzić przedstawiciele Komitetu Partyjnego, Rady Zakładowej, ZMP oraz innych organizacji społecznych działających na terenie zakładu pracy”¹⁹. Poszerzenie grona korespondentów stawało się jednym z ważniejszych postulatów dotyczących funkcjonowania mediów zakładowych i znajdowało odzwierciedlenie także w dokumentacji zakładowej. Narady współpracowników i korespondentów radiowęzła i gazety, rozwój sieci korespondentów, organizowanie spotkań redakcji „Głosu Załogi” i rozgłosni z załogami poszczególnych wydziałów znalazły się m.in. w *Problemowym planie pracy dla gazety zakładowej... [1967]*²⁰.

Pierwszy rok działalności gazety pozwolił zdobyć sporo doświadczeń w zakresie jej redagowania, współpracy z kierownictwem zakładu i jego pracownikami. Nie wszystkie z tych doświadczeń były pozytywne. W numerze 1 z 1960 r. redaktorzy po raz kolejny apelowali: „potrzebna jest nam Wasza współpraca [...] nie obrażamy się, jeśli będziecie nas rzeczowo krytykować [...], pomożemy Wam w każdej sprawie, w jakiej się do nas zwróćcie”. Zapewniali równocześnie, że braki warsztatowe, czyli umiejętności pisanie do gazety nie mają znaczenia, bo redakcję też tworzą „ludzie, którzy przed »Głosem Załogi« nigdy w życiu nie mieli nic wspólnego z pracą w gazecie, ludzie, którzy musieli się uczyć wszystkiego od początku”²¹. Takie „odkrycie się” przed czytelnikami było próbą nawiązania bliższych, bardziej bezpośrednich relacji z nimi, a równocześnie formą usprawiedliwienia niedociągnięć, jakie mogły być zauważone w gazecie. Był to też sposób pokazania, jak łatwo odbiorcy mogą się stać nadawcami, co było przecież, jak wynika z powyższego, w prasie zakładowej zjawiskiem bardzo pożądanym.

Nie samym słowem

W nowy 1960 r. gazeta wkroczyła nieco odmieniona, ze zmodyfikowaną winietą, w której wykorzystano stylizowaną czcionkę, taką jak w etykietach wyrobów SHL. Zaczęło się także pojawiać więcej materiałów ilustracyjnych. W wydaniach okolicznościowych redakcja ujawniała swoje poczucie humoru, np. w marcowym (z okazji Dnia Kobiet) i kwietniowym (na prima aprilis). Ten drugi, w postaci dodatku nadzwyczajnego, zapowiadany był następująco: „NIE CZYTAJ TEGO NUMERU, jeśli nie posiadasz poczucia humoru, jeśli jesteś ponurakiem. CZYTAJ TEN NUMER z przymrużeniem

17 Por. m.in. „Głos Załogi” 1959, nr 5, s. 3.

18 *Uwaga czytelnicy*, tamże 1959, nr 7, s. 1.

19 M. Rakowski, *Prasa fabryczna w Planie Sześćioletnim*, „Prasa Polska” 1950, nr 8/9, s. 11, 12.

20 Dokumentacja SHL, ze zbiorów Jacka Mętraka.

21 Redakcja, *Drugi rok*, „Głos Załogi” 1960, nr 1 (10), s. 1.

oka, z wyrozumiałością, z uśmiechem, gdyż ŚMIECH TO ZDROWIE!!! Napisz do nas czy Ci się ten numer podobał. Dziękujemy!”²²

Od września 1960 r. wzbogacono kolorystykę pisma – zamiast czerwonego zastosowano kolory: fioletowy, brązowy, turkusowy, granatowy, szary, zielony jasny i ciemny, żółty, pomarańczowy, niebieski, bordowy – w każdym numerze inny. Zmiana koloru w numerze wrześniowym (fioletowy) wiązała się z informacjami o sukcesach: *Plan 5-letni wykonaliśmy! Szczegóły w numerze*. A w tych szczegółach m.in.: *Pracujemy na poczet 1961 roku. Na 4 miesiące przed terminem wykonaliśmy zadania 5-latk, Nasz 25-tysięcznik* (o motocyklu SHL 150)²³. Dwa kolejne numery ukazały się pod hasłem *KZWM na wysoki polysk*. W październikowym redakcja zainicjowała wielką akcję sprzątanía wydziałów, która miała trwać do końca listopada. Najlepiej posprzątaný wydział miał zostać nagrodzony. W ten sposób gazeta też zbliżała się do pracowników, wskazując im, że są współgospodarzami zakładu i sami mogą decydować o jego wyglądzie. Podsumowanie akcji znalazło się w numerze grudniowym. Akcja, jak pisano, „nie całkowicie nam się udała”. Z innymi było różnie. Głównie o sukcesach pisano w artykule bazującym na statystykach *Żnów minął rok... a w tym czasie*: „Wyprodukowaliśmy produkcję wartości 669 milionów złotych porównywalnych, czyli o 18,6 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Sprzedaliśmy 15 tys. motocykli i 200 497 pralek. [...] Przybyło nas w zakładzie 360 osób. [...] Wybudowaliśmy w zakładzie 3 obiekty, w stanie gotowym lub surowym o łącznej objętości 35000 m sześć.” Były też porażki: „Bumelowaliśmy z nieznaných przyczyn ok. 20 tysięcy godzin. Chorowaliśmy 200 tysięcy roboczogodzin”²⁴.

Rok 1961 nie był dobry dla „Głosu Załogi”. Po ukazaniu się numeru 7 (29) w sierpniu przerwa nastąpiła aż do stycznia następnego roku. Usprawiedliwiano się, że przyczyna takiej sytuacji „tkwi w braku zaplecza redakcji w postaci sieci korespondentów. [...] Z tymi samymi trudnościami boryka się również nasz radiowęzeł zakładowy. [...] Ponawiamy nasz apel. Piszcie do nas, współpracujcie z nami, pomagajcie nam. Gazeta nasza potrzebna jest naszej załodze”²⁵. Potrzeba wydawania gazety uzasadniana była jej funkcjami. Jako najważniejsze wymieniano: „szeroki front walki propagandowej i kulturalnej”, „wymiana poglądów”, „trybuna organizacji politycznych i społecznych”. Na końcu znalazła się funkcja informacyjna.

Za próbę rekompensaty za zbyt długą przerwę w wydawaniu gazety można chyba uznać dodatki do kolejnych numerów. W marcu 1962 r. na otwarcie sezonu piłkarskiego powstał „Sportowy Głos Załogi”. We wrześniu ukazało się wydanie specjalne, pomarańczowo-niebieskie, 8-stronicowe (pozostałe miały 6 stron), z okazji Dni KZWM. Obok spraw bieżących zaprezentowano w nim sylwetki pracowników, obszerną rubrykę *Mile listy* oraz *Anegdoty*. Całą ostatnią stronę zajął konkurs²⁶. W stopce redakcyjnej po półtorarocznej przerwie pojawił się skład redakcji: Stefan Antoszewski, Andrzej Green, Jan Maruszak, Zbigniew Sygut, po raz pierwszy ze wskazaniem redaktora naczelnego – Bogumił Pelczarski.

Pierwszy jubileusz

Szczególny charakter miał numer jubileuszowy, pierwszy tak oznaczony, z grudnia 1963 r. Było to równocześnie 50. wydanie gazety i minęło 5 lat od ukazania się zerowego numeru w grudniu 1958 r. W jej historii bywało różnie, ale w ocenie redakcji „zawsze była potrzebna, zawsze spełniała rolę kroniki zakładu, nigdy nie przeszła

22 Tamże 1960, nr 13a, s. 1.

23 Tamże 1960, nr 9 (19), s. 1.

24 Tamże 1960, nr 12 (22), s. 5.

25 *Droży Czytelnicy*, tamże 1962, nr 1 (30), s. 1.

26 Tamże 1962, nr 8/9 (37/38).

obok najważniejszych wydarzeń dla zakładu, zawsze starała się służyć ludziom i idei budownictwa nowego ustroju”²⁷. Te podniosłe słowa zupełnie jednak nie korespondowały z zawartym w artykule *Gdzie powstaje gazeta* opisem miejsca pracy redaktorów: „Wyobraźcie sobie pokój o wymiarach 2,20 x 2,70 m, w którym znajdują się następujące sprzęty: szafa dwudrzwiowa, dwa biurka, cztery krzesła, stolik z maszyną do pisania, stolik z dalekopisem. Na oknie z solidną kratą stoi radio, na półeczce przy ścianie głośnik radiowęzła, na biurkach telefon (drugi na kaloryferze), lampa stołowa, a na niej redakcyjny kosz. Za biurka wchodzi się w pozycji półprzysiadu, a otwarcie szuflady możliwe jest tylko przy wyprostowaniu się i całkowitym wydechu. [...] Oto w skrócie warunki pracy redakcji (dwóch!), w jakich powstaje codzienny program (półgodzinny) radiowęzła i comiesięczny (od nowego roku być może co dwutygodniowy) numer »Głosu Załogi« (30–40 str. samego maszynopisu)”²⁸. Jest to pierwszy i chyba jedyny tak szczegółowy, ziejący goryczą opis warunków pracy redakcji. Obok niego zaprezentowano sylwetki redaktorów, a na poprzedzającej stronie ciekawostki dotyczące „Głosu Załogi”, m.in. wspomniano o 56 współpracownikach, w tym o autorach wielu tekstów: sekretarzu KZ „tow. Wójciku” i dyrektorzce technicznym „tow. inż. W. Jankowskim”.

Zapowiedź wydawania gazety z większą częstotliwością została zrealizowana dopiero od początku 1965 r. Musiał na to wyrazić zgodę Główny Urząd Kontroli Prasy. Poprzedzone to było staraniami redakcji o uzyskanie poparcia instancji partyjnych szczebla zakładowego i wojewódzkiego, co się udało. Wśród argumentów na poparcie wniosku o zmianę periodyczności „Głosu Załogi” na dwutygodnik sekretarz KW PZPR w Kielcach Marian Małaj podawał: „Gazeta jako miesięcznik ma poważne osiągnięcia w zacieśnianiu więzi z czytelnikami. [...] Jednakże jako miesięcznik nie jest ona w stanie wnikliwie i operatywnie rozpracowywać ważne problemy polityczne i gospodarcze. Stąd wydaje się słusznym zwiększenie częstotliwości jej ukazywania się do 2 razy w miesiącu”²⁹. Zgodę uzyskano, pod warunkiem wykorzystania wyłącznie przyznanego wcześniej limitu papieru.

W marcu 1964 r. wprowadzono odpłatność za egzemplarz gazety w wysokości 50 groszy. Uzasadniano to faktem, że gazeta jest „jedną z nielicznych w Polsce, która dotychczas rozchodziła się wśród załogi bezpłatnie. [...] W myśl zasady *płać i wymagać* wprowadzenie odpłatności gazety zmusza kolegium redakcyjnego do stałego poprawiania stylu pracy, poruszania problematyki odpowiadającej płacącym”. Równocześnie zapewniano, że odpłatność nie jest związana z kosztami druku, bo te są trzykrotnie wyższe, ale z potrzebami nagradzania piszących, organizowania konkursów i imprez dla całej załogi³⁰. Na koniec 1964 r. redaktorzy zaskoczyli czytelników szopką satyryczną autorstwa redaktora naczelnego Bogumiła Pelczarskiego i rysownika Tadeusza Wróbla. Zamieszczona na ostatniej stronie gazety, w całości odnosiła się do zakładu, w tym także do funkcjonujących w nim mediów: radiowęzła i gazety: „Radiowęzeł kuka, dziury w całym szuka. / Krytyką w łeb wali, czasem nawet chwali”. W odniesieniu do gazety padły słowa samokrytyki: „Wśród pracowników »Głos« się rozchodzi. / Czytają wszyscy: starzy i młodzi. / Abonent zapłacili / W obietnice uwierzyli / Niedotrzymane. / Miał »Głos« wychodzić co dwie niedziele / Było gadania i szumu wiele / Ale nic nie wyszło z tego / Może od roku przyszłego / Będą »Głosy« dwa.”³¹

27 5 lat, tamże 1963, nr 10 (50), s. 1

28 *Gdzie powstaje gazeta*, tamże 1963, nr 10 (50), s. 3.

29 AAN, KC PZPR, sygn. 237/VIII-878, k. 20.

30 *Dlaczego płacimy za gazetę*, tamże 1964, nr 3 (53) s. 1.

31 *Szopka A.D. 1964*, tamże 1964, nr 12 (62), s. 6.

Tym razem, jak już wspomniano, obietnice ziściły się. Od stycznia nowego roku „Głos Załogi” zaczął się ukazywać dwa razy w miesiącu. Cenę gazety zróżnicowano: w prenumeracie wynosiła ona 25 groszy, w sprzedaży detalicznej 50 groszy. W co drugim lub co trzecim numerze znalazła się dwukolumnowa rubryka pod nazwą *Technika – Postęp – Racjonalizacja*, określona mianem dodatku do „Głosu Załogi”, z wyodrębnioną redakcją³². Co ciekawe, redakcja ta była znacznie liczniejsza niż redakcja całej gazety, w której skład wchodziłi wówczas: Andrzej Green, Jan Maruszak, Zbigniew Sygut i redaktor naczelny Bogumił Pelczarski. Dopiero w numerze 6 (68) z marca 1965 r. w stopce znalazła się informacja o poszerzonym kolegium redakcyjnym: Jan Ciosiński – przewodniczący kolegium, Bogumił Pelczarski – redaktor naczelny, Wojciech Jasiński, mgr inż. Eryk Kałandyk, inż. Michał Król, Jan Maruszak, mgr inż. Stanisław Mazurek, Adam Wenda oraz Anna Kotras, zajmująca się przyjmowaniem korespondencji i bieżącymi sprawami administracyjnymi. Było to, przynajmniej po części, następstwem przeniesienia się redakcji do nowego lokalu, o czym redaktor naczelny informował na łamach gazety, dziękując wszystkim, którzy się do tego przyczynili³³.

W tym samym numerze redakcja „Głosu Załogi” informowała o nadaniu tysięcznej audycji przez zakładowy radiowęzeł, życząc „dalszych tysięcy dobrych, tkwiących w życiu załogi naszego zakładu audycji”. Radiowęzeł określany był jako jeden z najlepszych i najaktywniej działających w województwie kieleckim, jeden z niewielu nadających codzienny program informacyjny czterokrotnie w ciągu doby. Współpraca z zakładową gazetą przynosiła korzyści obu stronom, głównie w zakresie informacji od korespondentów. Szczególne gratulacje adresowano do Jana Maruszaka, łączącego obowiązki redaktora gazety i kierownika radiowęzła, który – w opinii kolegów – „postawił radiowęzeł na nogi, tak pod względem programowym jak i technicznym”³⁴.

Większa redakcja, więcej pomysłów

W numerze kwietniowym z 1965 r. zainicjowano *Motocyklowe nowości*, kącik prowadzony przez inż. Z. Klimeckiego, prezentujący nowinki na temat jednośladów na świecie. Równocześnie informowano o własnej produkcji motocykli i planach wprowadzenia zmian w tym zakresie. W numerze 9 pierwszy raz opublikowano zdjęcie „Gazeli”, czyli motocykla SHL-175-M17³⁵. W kolejnych numerach przez łamy gazety przetoczyła się dyskusja na temat nazwy nowego motocykla. Proponowano np. „Bartek”, „Ścigant”, „Tramp”. Była też propozycja, żeby zostawić wyłącznie znak SHL. Z punktu widzenia historii zakładów SHL za godny uwagi warto uznać numer 20 z października 1965 r. Zamieszczono w nim obszerny artykuł pt. *Huta Ludwików 1899–1949* autorstwa Władysława Dzikowskiego. Został on przygotowany, jak wynika z akapitu wstępnego, w oparciu o źródła archiwalne pochodzące z ówczesnego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Kielcach oraz Archiwum Sądu Powiatowego w Kielcach. Ma dużą wartość informacyjną, choć redakcja zastrzega, że: „Powyższy szkic historyczny nie uwzględnia rzecz jasna wielu momentów naszej historii, jak np. doli robotników, stosunków w zakładzie itp. Stanowi jednak poważny przyczynek do historii »Ludwikowa«. Od

32 W jej skład wchodziłi: Marian Czudec, mgr inż. Ludwik Mackiewicz, mgr inż. Stanisław Mazurek, Bogumił Pelczarski, inż. Roman Podsiadło, inż. Ryszard Trela, mgr inż. Euzebiusz Wojtasik, inż. Edward Wójcik.

33 B. Pelczarski, *Nowy lokal redakcyjny*, tamże 1965, nr 4 (66), s. 5. Nazwiska Anny Kotras, Wojciecha Jasińskiego i Michała Króla zniknęły ze stopki od 1 lutego 1966 r. Od 1 marca nie było w niej także Adama Wendi. Ale to, jak się okazało, była pomyłka drukarni, za którą redakcja przeprosiła w numerze 7 z 1 kwietnia 1966.

34 *1000-na audycja radiowęzła*, tamże 1965, nr 4 (66), s. 5.

35 *Pojedzie po raz pierwszy w majowym pochodzie*, tamże 1965, nr 9 (71), s. 3.

Czytelników oczekujemy uzupełnień tego opracowania”³⁶. Apel redakcji nie wywołał chyba wielkiego odzewu, bo do historii SHL powrócono dopiero w maju 1966 r. w krótkim artykule *Przyczynek do historii KZWM. Już 52 lata temu*³⁷.

Nowością 1965 r. była też rubryka *Głos Młodej Załogi*, którą zaczęto drukować od listopada. Informowano w niej przede wszystkim o działalności w zakładzie Związku Młodzieży Socjalistycznej. Rubryka nie była drukowana regularnie.

W roku 1966 ważnym, z punktu widzenia redakcji, wydarzeniem była Ogólnopolska Narada Redaktorów Prasy Zakładowej Przemysłu Maszynowego. Gospodarzem była właśnie redakcja „Głosu Załogi” wraz z Klubem Redaktorów Prasy Zakładowej województwa kieleckiego: „Zastanawiać się będziemy przez dwa dni nad miejscem gazety w działalności samorządu robotniczego, w dwóch zwłaszcza jej aspektach: udziału robotników w rządzeniu swoim zakładem i roli najwyższego organu przedsiębiorstwa – Samorządu Robotniczego – w aktywizacji produkcji eksportowej”³⁸. Numer wakacyjny, lipcowy, łączył w sobie setne wydanie gazety (dokładnie 99/100, bo był to numer podwójny), obchody 22-lecia Polski Ludowej i 1000-lecia Państwa Polskiego. Ten ostatni jubileusz wydaje się jednak przez redakcję zbagatelizowany. Pojawił się wprawdzie w nagłówku na tzw. czapie, ale w tekście za najważniejsze z całej tysiąclatki uznano ostatnie 22 lata, opisując je jako „przybliżenie do całego narodu szczęśliwego bytu”³⁹. Na tej samej stronie jeszcze raz redakcja nawiązała do „szczęśliwego bytu”, ale już tylko w odniesieniu do pracowników zakładu, życząc wszystkim: „aby gazeta nasza zgodnie ze swym tytułem była rzeczywiście głosem Załogi, informując ją możliwie dokładnie, ucząc, dając i podpowiadając dobrą rozrywkę, wpływając na to, aby nam się w naszej fabryce coraz lepiej żyło”⁴⁰. „Dogłębna analiza” była zapowiedziana na następny rok na 10-lecie gazety⁴¹.

W połowie stycznia 1967 r. zmienił się skład kolegium redakcyjnego. Dotychczasowego redaktora naczelnego Bogumiła Pelczarskiego zastąpił Antoni Pawłowski. Równocześnie powołano zastępcę redaktora naczelnego, którym został Witold Motyka. Żaden z nich nie był dotąd członkiem kolegium redakcyjnego, Motyka współpracował z redakcją jako autor tekstów, m.in. bardzo intrygującego pt. *Abotomoizm*. Tytuł, jak wyjaśniał autor, pochodził od słów „a bo to moje”, a sam tekst zawierał wiele uszczypliwych uwag, m.in. na temat chybionych wniosków racjonalizatorskich. Jego pointą mogą być słowa: „Ludziom składającym hołd porzekadłu, że »na błędach się uczymy« przypomnieć należy za »Polityką«: przestańmy się uczyć na błędach, zacznijmy na właściwej uczelni. Podobno to taniej i z większym pożytkiem dla społeczeństwa”⁴².

„Organ Samorządu Robotniczego”

Zmiany kadrowe nie wpłynęły radykalnie na treść i formę gazety, choć zauważyć można większą dynamikę w łamaniu oraz stopniową rezygnację ze stałych rubryk. Od kwietnia 1966 r. nie było już dodatku *Technika – Postęp – Racjonalizacja*, od czerwca 1967 r. zaprzestano drukowania *Motocyklowych nowości* (powrócono do nich po roku), a od lipca *Głosu Młodej Załogi*⁴³. Rok 1968 był ważny dla zakładu i dla gazety. 20 lipca

36 W. Dzikowski, *Huta Ludwików 1899–1949*, tamże 1965, nr 20 (82), s. 4.

37 Tamże 1966, nr 9 (95), s. 3.

38 *Serdecznie witamy*, tamże 1966, nr 8 (94), s. 1.

39 *1000 lat Polski 22 lata Ludowej*, tamże 1966, nr 13/14 (99/100), s. 1.

40 J. Ciośniński, *100*, tamże 1966, nr 13/14 (99/100), s. 1.

41 Obliczenie daty jubileuszu 10-lecia jest dość zaskakujące, bo zerowy numer ukazał się w grudniu 1958 r., a 5-lecie gazety świętowano w grudniu 1963 r.

42 W. Motyka, *Abotomoizm*, tamże 1966, nr 10 (96), s. 3.

43 Od nr 21 (131) z listopada 1967 r. gazeta stała się, podobnie jak na początku swego istnienia, bezpłatna.

rozpoczęto produkcję zapowiadanego dużo wcześniej motocykla „Gazela”, o czym redakcja z dumą informowała na pierwszej stronie: „Wraz z uruchomieniem produkcji »Gazeli« staliśmy się znów potentatami na rynku motoryzacyjnym”⁴⁴. Dwa tygodnie później donosiła o kolejnym sukcesie: „zakwalifikowania »Gazeli« do wyrobów grupy A. Dotychczas produkowany motocykl M-11 był w grupie B”⁴⁵.

Kilka miesięcy później przypadał jubileusz 10-lecia istnienia gazety. Ale ten redakcja obwieściła już rok wcześniej w numerze grudniowym z 1967 r. Z tej okazji odbyło się uroczyste spotkanie jej twórców, a jego ślad pozostał w dokumentacji zakładowej⁴⁶. Warto przytoczyć fragmenty tzw. „Zagajenia”, przedstawiającego najważniejsze w opinii ówczesnych decydentów dokonania „Głosu Załogi” i ludzi go tworzących. Są to równocześnie swoiście pojmowane funkcje gazety zakładowej, faktycznie realizowane: „Dziś, z perspektywy tych dziesięciu lat możemy sobie powiedzieć, że nasza gazeta dzięki pomocy Komitetu Zakładowego Partii właściwie spełniała swoje zadania; była pomocna kierownictwu administracyjnemu zakładu w realizowaniu coraz to nowych i trudniejszych zadań produkcyjnych, kształtowała właściwie opinie załogi o kierunkach działania naszej Partii i Rządu, wpływała mobilizująco na załogę i wyzwała w niej nowe siły, tak potrzebne do przezwyciężania trudności. Niewątpliwym dorobkiem gazety było to, że udostępniała swe łamy dla szerokiej rzeszy korespondentów. Niejednokrotnie trzeźwe spojrzenie tych ludzi na istniejącą aktualnie sytuację w zakładzie, czy na sytuację na pewnym wyrwykowym odcinku pracy, pomogło kierownictwu w rozwiązywaniu szeregu problemów.”

Przywołano nazwiska redaktorów, korespondentów, fotoreporterów, różnych współpracowników. Na łamach gazety też wydrukowano nazwiska kolejnych redaktorów i współpracowników, „opiekunów”, a także drukarzy, w sumie 36 osób. Artykuł *To już 10 lat* nie został jednak szczególnie wyeksponowany. Znalazł się na trzeciej stronie. Obok niego wydrukowano wiersz *Na dziesięciolecie „Głosu Załogi”*⁴⁷. W grudniu 1968 r. oczywiście już o jubileuszu nie wspomniano⁴⁸. W gazecie podkreślano tylko zbliżające się 50-lecie zakładu, przypadające na rok następny. Z tej okazji ogłoszono konkurs na wspomnienia o KZWM. Była to inicjatywa wspólna Komisji Historii Zakładu i redakcji „Głosu Załogi”⁴⁹. W lutym 1969 r. informowano już o *Bogatym programie jubileuszu 50-lecia KZWM* oraz planach zorganizowania muzeum zakładowego⁵⁰. Równocześnie rozpoczęto publikację wspomnień nadesłanych na konkurs⁵¹. Od lutego 1970 r. natomiast publikowano sylwetki najbardziej zasłużonych pracowników, spośród których mieli być wybrani „ludzie pięćdziesięciolecia”. Plebiscyt został rozstrzygnięty w maju. W tym samym czasie pojawiła się informacja o zmianach profilu produkcji zakładu. W drugim kwartale miała zakończyć się produkcja motocykli, a rozpocząć produkcja samochodów specjalnych i wywrotek. Pierwszą wyprodukowano tuż przed świętem 1 Maja⁵².

44 *Pierwsze Gazele*, „Głos Załogi” 1968, nr 14 (148), s. 1.

45 „Gazela” w grupie „A”, tamże 1968, nr 15 (149), s. 1.

46 Dokumentacja SHL, ze zbiorów Jacka Mętraka.

47 „Głos Załogi” 1967, nr 23–24 (133–134), s. 3.

48 Gazetę redagowało wówczas nowe kolegium, w którego skład wchodził: Eugeniusz Krygler – przewodniczący kolegium, Antoni Pawłowski – redaktor naczelny, Witold Motyka – sekretarz redakcji oraz Stanisław Chwałek, mgr inż. Stefan Kałandyk, Juliusz Lewicki, mgr Stanisław Maruszak.

49 *Z okazji 50-lecia KZWM*, „Głos Załogi” 1968, nr 23 (157), s. 2.

50 Tamże 1969, nr 3 (161), s. 1.

51 S. Batorski, *Pierwsze dni*, tamże 1969, nr 3 (161), s. 3.

52 *W miejsce motocykli samochody specjalne i wywrotki*, tamże 1970, nr 3 (185), s. 1; *Pierwsze wywrotki przed 1 Maja*, tamże 1970, nr 9 (191), s. 1.

W latach 70. „Głos Załogi” ukazywał się nadal systematycznie, co dwa tygodnie. Nakład wzrósł do 3500, a następnie 4500 egzemplarzy. Wyraźnie poprawiła się jakość druku i zdjęć. Tematyka pozostała niezmieniona. Dużo uwagi poświęcano problemom produkcji, ale też obszernie informowano o szkoleniach ideologicznych, działalności organizacji partyjnej i młodzieżowej w zakładzie, sprawach socjalnych, bezpieczeństwie pracy. Od czasu do czasu wracano do historii SHL. W grudniu 1970 r. pojawiła się stała rubryka *Historia produkcji*. Istniała do sierpnia 1971 r. Od 1972 r. nieregularnie ukazywała się „wkładka informacyjno-techniczna koła zakładowego SIMP” pt. *Wiadomości Techniczne*. Podobnie jak kiedyś dodatek *Technika – Postęp – Racjonalizacja*, miała swoją redakcję⁵³. Sylwetki *Ludzi 25-lecia* zastąpili *Ludzie naszej fabryki*, a następnie *Ludzie XXX-lecia*, *Ludzie partii*, *Ludzie dobrej roboty*, *Specjaliści*.

Czas zmian i regulacji

Prawie niezauważalnie przeminął jubileusz dwusetnego wydania gazety we wrześniu 1970 r.⁵⁴ Zbiegła się z nim zmiana w składzie kolegium redakcyjnego. W numerze 199 nie pojawiło się już nazwisko Antoniego Pawłowskiego, zniknęła też funkcja redaktora naczelnego. Od tego czasu zmiany w redakcji następowały dość dynamicznie. Dotychczasowy sekretarz redakcji – Witold Motyka – najpierw został redaktorem prowadzącym, później naczelnym. Do kolegium dołączyli Jadwiga Labocha jako starszy redaktor, a następnie sekretarz redakcji⁵⁵, oraz Wiesław Wojcieszak, a później Henryk Jagodziński. Od początku 1973 r. z informacji w stopce wynikało, że „Głos Załogi” redaguje społeczne kolegium i redaktorzy mgr Jadwiga Labocha oraz inż. Andrzej Polakowski, pod koniec 1974 r. zastąpiony przez Irenę Marciniak. Od lutego 1975 r. kolegium kierowali już Ewa Stalewska i Lech Kowalczyk (do końca 1976 r.), a pod koniec roku dołączył do nich Janusz Bugajny.

Rok 1974 ogłoszono rokiem „XXX-lecia KZWM”, chociaż kilka lat wcześniej, w 1969 r. rozpoczęto świętowanie jubileuszu 50-lecia zakładu. Tym razem historię fabryki rozpoczęto od stycznia 1945 r., zachęcając pracowników do dzielenia się wspomnieniami i „bieżącego korygowania informacji przekazywanych w kolejnych numerach gazety”⁵⁶. Mimo zmiany z dniem 27 maja 1974 r. nazwy zakładu na Fabryka Nadwozi Samochodowych Polmo-SHL w Kielcach i idącej za nią zmiany podtytułu gazety na „Organ Samorządu Robotniczego Kieleckiej Fabryki Nadwozi Samochodowych”⁵⁷, akcja była kontynuowana do końca sierpnia, po czym przerwano ją bez żadnego wyjaśnienia czy podsumowania.

W dniu 3 marca 1975 r. znów zmieniła się nazwa zakładu na Fabryka Samochodów Specjalizowanych „Polmo-SHL” im. Stanisława Staszica w Kielcach, a w ślad za nią podtytuł gazety na „Organ Samorządu Robotniczego Fabryki Samochodów Specjalizowanych w Kielcach”⁵⁸. Równocześnie we wkładce *Wiadomości Techniczne* pojawił się obszerny artykuł pt. *Klasyfikacja a nazewnictwo*, wyjaśniający pojęcie „samochody specjalizowane”. W maju tego roku z okazji Dnia Drukarza redakcja pozwoliła czytelnikom „zajrzeć” do drukarni, gdzie powstaje „Głos Załogi”, prezentując na zdjęciach

53 Tworzyli ją: inż. Jerzy Chabocki, inż. Czesław Faliszewski, mgr inż. Stanisław Jabłoński, mgr inż. Stanisław Mazurek, mgr inż. Józef Niewczas, inż. Roman Stengel.

54 Podobnie było z trzeshsetnym numerem w grudniu 1974 r. Wtedy zamieszczono tylko zdjęcie jednodziówki „Naprzód KZWM” i zacytowano wypowiedzi czytelników o gazecie.

55 Dotąd p.o. redaktora naczelnego kieleckiej „Iskry”; *Dwudziestolecie gazet zakładowych Kielecczyny*, Kielce 1971, s. 20–23.

56 *Z historii XXX-lecia KZWM*, „Głos Załogi” 1974, nr 6 (283), s. 3.

57 Tamże 1974, nr 12 (289), s. 1.

58 Tamże 1975, nr 6 (306), s. 1.

maszynę linotypową, łamanie gazety, maszynę do chemigrafii oraz płaską maszynę drukarską „victoria 1040”, na której gazeta była drukowana⁵⁹.

Funkcjonowanie pisma określał wówczas szczegółowy „Regulamin działania redakcji gazety zakładowej »Głos Załogi« Fabryki Samochodów Specjalizowanych – SHL w Kielcach”⁶⁰, zgodnie z którym miał to być periodyk „społeczno-gospodarczy”, spełniający „podstawowe zadania ideowo-programowe”, poprzez realizowanie funkcji: informacyjnej, propagandowo-wychowawczej, mobilizującej, organizatorskiej i kontrolnej. Realizacja tych funkcji miała stwarzać „możliwości publicznej wypowiedzi w zakresie marnotrawstwa, braku dyscypliny pracy, prezentacji ludzi dobrej roboty, kształtowania postaw społeczno-zawodowych”.

Regulamin określał także zasady organizacyjne, wskazując na ideowo-polityczne kierownictwo Komitetu Zakładowego PZPR, a organizacyjną podległość dyrektorowi naczelnemu. Merytorycznie pracami zespołu, składającego się z pracowników etatowych i współpracowników, kieruje społeczne kolegium redakcyjne⁶¹. Regulamin był konsekwencją podpisania Układu Zbiorowego Pracy Dziennikarzy z 31.12.1974 r.⁶². Obowiązki poszczególnych pracowników określały zakresy czynności dla każdego stanowiska. Były opracowane na podstawie *Zasad organizacji i działalności gazet zakładowych oraz praw i obowiązków dziennikarza prasy zakładowej*, opublikowanych w maju 1966 r. przez Centralną Radę Związków Zawodowych⁶³.

Jubileusze, sukcesy, wyróżnienia...

W czerwcu 1976 r. przypadało 15-lecie zakładowej rozgłośni, której redaktorem naczelnym był niezmiennie Jan Maruszak, figurujący w latach 60. także w kolegium redakcyjnym „Głosu Załogi”. Jubileusz odnotowano krótką wzmianką w numerze 11 z początku czerwca, a w następnym zamieszczono obszerny artykuł ilustrowany zdjęciami *Tu Rozgłoszonia Zakładowa...* Pisano głównie o sukcesach, ale – jak przy takich okazjach bywa – wspomniano także o wypadkach, np. „mysz spowodowała zwarcie i trzeba było przerwać nadawanie audycji”, „realizator dźwięku źle skleił taśmę i dyrektor zaczął nagle mówić cienkim dziewczęcym głosem”⁶⁴. Takie informowanie o potknięciach miało zbliżać czytelników i słuchaczy do redaktorów, którzy – jak każdy – też bywają omylni.

Wydarzeniem zdecydowanie większej rangi, dla całego zakładu, było nadanie Orderu Sztandaru Pracy II Klasy, któremu poświęcono cały 22. numer z listopada 1976 r. Uznano to za casus, „jakiego jeszcze w życiu naszej załogi, w życiu fabryki – w jej 56-letniej historii jeszcze nie było”⁶⁵. Zamieszczono *Anatomię sukcesu*, opisano *Zwykły fabryczny dzień*, przypomniano *Wydarzenia, wydarzenia...*, uhonorowano najbardziej zasłużonych pracowników *Szczycimy się, że są wśród nas*. Nigdy wcześniej cały numer gazety nie był monotematyczny, związany z aktualnym wydarzeniem.

59 *Powstaje „Głos Załogi”*, tamże 1975, nr 10 (310), s. 3.

60 Dokumentacja SHL, ze zbiorów Jacka Mętraka.

61 Zakładano, że gazeta zmieni częstotliwość na dekadówkę i wówczas zespół etatowy będą tworzyć: redaktor naczelnny, sekretarz redakcji, redaktor działu ekonomiczno-produkcyjnego, redaktor techniczny (1/4 etatu), referent administracyjny (sekretariat, maszynopisanie).

62 *Układ Zbiorowy Pracy Dziennikarzy*, Warszawa 1975.

63 Projekt regulaminu pracy w redakcjach zakładowych przygotowało w 1965 r. Prezydium Klubu Redaktorów Prasy Zakładowej przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. Regulamin ten znowelizowano w 1974 r.

64 *Tu Rozgłoszonia Zakładowa*, „Głos Załogi” 1976, nr 12 (336), s. 3.

65 *Order Sztandaru Pracy II Klasy dla załogi FSS*, tamże 1976, nr 22 (346), s. 1, 2.

Powiedzenie „gazeta żyje jeden dzień” tu można by sparafrazować „gazeta żyje dwa tygodnie” (bo taka była jej częstotliwość), ale w tym czasie starzeje się. Jak wspomniano wyżej, były plany przekształcenia jej w dekadówkę, ukazującą się trzy razy w miesiącu. M.in. o zasadność takiego przekształcenia redakcja pytała w ankiecie z okazji 20-lecia „Głosu Załogi”, drukowanej w marcowym numerze z 1977 r.⁶⁶. Standardowo zadano także pytania o cechy pozytywne i negatywne gazety, w tym elementy techniczne – czcionkę, jakość fotografii, format – oraz zawartość treściową – problematykę partyjną, problemy socjalno-bytowe, bhp, sport i turystykę. Za udział w ankiecie przewidziane były nagrody, nie była więc anonimowa. Nie powrócono jednak do niej ani w tym, ani w następnym roku.

Gazeta stała się jeszcze bardziej zaangażowana politycznie, o czym świadczą choćby tytuły z czołówek: *Po II Krajowej Konferencji PZPR, Legitymacja partyjna to dodatkowe obowiązki, O dalszy rozwój i umocnienie sił partii, O szkoleniu kandydatów partii, Rok szkolenia partyjnego rozpoczął, Obradowało Plenum Zarządu Zakładowego ZSMP*. Całoroczna propaganda została zwieńczona numerem grudniowym, drugi raz w historii gazety monotematycznym, poświęconym jubileuszowi 30-lecia PZPR⁶⁷. Tym razem temat nie został jednak zamknięty, rocznicowe materiały znalazły się także w kolejnym numerze.

Trudno powiedzieć, jak na zawartość gazety wpływały zmiany personalne w redakcji. Wiadomo, że skład zespołu redakcyjnego był dość dynamiczny. W październiku 1977 r. czytelnicy poznali nazwiska nowych redaktorów: Irena Bugajska i Jolanta Markiewicz. W połowie 1978 r. dołączyła do nich Irena Misztalska-Targowska. Nazwisko Bugajskiej zniknęło ze stopki z końcem listopada 1980 r., a od początku 1981 r. do redakcji dołączyła Barbara Piotrowska. Misztalska-Targowska objęła funkcję redaktora naczelnego.

W końcu lat 70. zakończyła się ewolucja pism zakładowych w całej Polsce⁶⁸. „Głos Załogi” też się wpisał w ten nurt. Od 1979 r. radykalnie zmienił się wygląd gazety. Prawie dwukrotnie zwiększył się format, co pociągnęło za sobą zmianę układu pięcioszpaltowego na siedmioszpaltowy. Modyfikacji po raz kolejny uległa winieta, „urosla” do czterech szpalt, zmieniono nieco kształt czcionki. Więcej było zdjęć, niektóre trzy a nawet czteroszpaltowe, później pojawiła się rubryka *W obiektywie*. W tekście pozostało więcej światła, przez co gazeta stała się bardziej przejrzysta. Ale najważniejsze – zwiększyła się częstotliwość wydawnicza do cyklu 10-dniowego (il. 3). Treść nie uległa zasadniczej zmianie. Wiele publikacji nawiązywało do 35-lecia Polski Ludowej i przewodniej roli partii, np. *Jubileusz XXXV-lecia Polski Ludowej bliski sercu każdego Polaka, Sztafeta pokoleń 35-lecia PRL, Podstawowe organizacje ostoja partii, Więź organizacji partyjnych z załogą gwarancją sukcesów, Osiągnięcia 35-lecia dumą wszystkich Polaków*. Nawet jubileusz 60-lecia zakładu podporządkowano 35-leciu PRL, donosząc, że: „wszelkie poczynania związane z przygotowaniem do fabrycznego jubileuszu będą łączyć się w swych treściach przede wszystkim z osiągnięciami naszego zakładu i jego załogi w 35-leciu PRL”⁶⁹. Pod hasłem *Moje 35-lecie w PRL* drukowano wspomnienia pracowników. Ale też chwalono się sukcesami produkcyjnymi, np. w czerwcu 1979 r.

66 Ankieta. *Co sądzisz o „Głosie Załogi”*, tamże 1977, nr 4/5 (352/353), s. 3.

67 Tamże 1978, nr 23 (393).

68 W latach 70. bardzo prężnie działały kluby prasy zakładowej SDP. W 1976 r. Dziewięć klubów zrzeszało ponad 400 dziennikarzy zatrudnionych w 204 redakcjach; *Z prac Prezydium Zarządu Głównego SDP*, „Prasa Polska” 1976, nr 6, s. 27, 28.

69 *Przed jubileuszem 60-lecia fabryki*, „Głos Załogi” 1979, nr 22 (416), s. 1.

Od redakcji

Droży Czytelnicy,

W tym numerze „Głosu Załogi” jest już 10 lat. W tym czasie nasz dziennik przeżył wiele zmian. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin.



głos ZAŁOGI

Organ Samorządu Robotniczego Fabryki Samochodów Specjalizowanych w Kielcach

NUMER 1 (199) 10 STYCZEŃ 1990 R. ROK XXXII

Kształtowaniu postaw ludzi pracy

W tym numerze „Głosu Załogi” jest już 10 lat. W tym czasie nasz dziennik przeżył wiele zmian. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin.

W tym numerze „Głosu Załogi” jest już 10 lat. W tym czasie nasz dziennik przeżył wiele zmian. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin.

W tym numerze „Głosu Załogi” jest już 10 lat. W tym czasie nasz dziennik przeżył wiele zmian. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin.

W tym numerze „Głosu Załogi” jest już 10 lat. W tym czasie nasz dziennik przeżył wiele zmian. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin.

Il. 3. „Głos Załogi” jako dekadówka, w nowym formacie i szacie graficznej, styczeń 1979 r.



**głos
ZAŁOGI**

NUMER 1 (199) 10 STYCZEŃ 1990 R. ROK XXXII

Odbudować pozycję mistrza

Czy w roku 1989 pracowaliśmy bezpieczniej?

W tym numerze „Głosu Załogi” jest już 10 lat. W tym czasie nasz dziennik przeżył wiele zmian. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin.

W tym numerze „Głosu Załogi” jest już 10 lat. W tym czasie nasz dziennik przeżył wiele zmian. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin.

W tym numerze „Głosu Załogi” jest już 10 lat. W tym czasie nasz dziennik przeżył wiele zmian. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin. W tym czasie nasz dziennik stał się ważnym źródłem informacji dla pracowników i ich rodzin.

Il. 4. Ostatni numer „Głosu Załogi”, styczeń 1990 r.

wykonaniem pięciomilionowej pralki „Frania”⁷⁰, a we wrześniu obecnością *Wyrobow ze znakiem SHL na Międzynarodowych Targach*.

Z dystansem czasowym

Początek roku 1980 nie przyniósł zasadniczych zmian. Nadal eksponowana była rola partii, szczególnie w kontekście VIII Zjazdu, socjalistyczne współzawodnictwo, praca ideowo-wychowawcza. Ale już „gospodarskiej wizyty I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka” nie potraktowano jak wydarzenia, któremu warto poświęcić cały numer, a nawet dużą jego część. Informacja oczywiście znalazła się na pierwszej stronie, z mocno wyeksponowanym nad winietą nagłówkiem. Wizytę pokazano głównie na zdjęciach, którym towarzyszył lakoniczny tekst: „24 marca z gospodarską wizytą przebywał w naszej fabryce I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej TOW. EDWARD GIEREK. Gościa powitało grono aktywu fabrycznego [...]. Dostojny gość zwiedził przygotowaną specjalnie z tej okazji wystawę wyrobów produkowanych w naszej fabryce a następnie udał się na wydział PT-9. [...] W dalszej kolejności [...] zwiedził matrycownię. [...] Po wizycie w naszej fabryce I sekretarz KC spotkał się z egzekutywą KW PZPR”⁷¹. Ciekawe, że napisano o tym dopiero w numerze z 10 maja. Trudno dziś tylko na podstawie zawartości gazety wyjaśnić, kto o tym zdecydował i dlaczego. Wiadomo, że w tym czasie o wszystkich publikacjach decydowała nie tylko redakcja, ale przede wszystkim urząd cenzury.

W kontekście powyższego właściwie nie należy się dziwić, że sierpniowe i wrześniowe numery „Głosu Załogi” nie różniły się od poprzednich. Dopiero 10 października 1980 r. gazeta wyglądała zupełnie inaczej. Nad winietą pojawił się nagłówek drukowany w dwóch wierszach na szerokości wszystkich szpalt: *38-godzinny strajk załogi / Fabryki Samochodów Specjalizowanych*, a pod nim artykuł zajmujący całą kolumnę. Artykuł kończył się na drugiej stronie, na której przedstawiono kolejne, aż do piątej, tury rozmów. Komitet strajkowy zgłosił długą listę postulatów⁷², z których część nawiązywała do gdańskich, większość odnosiła się do wewnętrznej sytuacji zakładu, np.: uregulowanie norm pracy na poszczególnych wydziałach, wprowadzenie Karty Metalowca, sprzedaż butli gazowych w kolejności podań, zlikwidowanie fikcyjnego zatrudnienia pracowników umysłowych na etatach fizycznych, podawanie do publicznej wiadomości nazwisk osób, które otrzymały nagrody pieniężne lub talony oraz mieszkania zakładowe, uregulowanie dodatku za pracę szkodliwą, skrócenie okresu używalności odzieży ochronnej, niekwestionowani przez kierownika przychodni zakładowej zwolnień wystawionych przez innych lekarzy, ujednolicenie systemu wydawania przepustek, a nawet zakaz remontów prywatnych samochodów w zakładzie. Najtrudniejsze do negocjacji były postulaty płacowe (dodatek drożyzniowy w wysokości 1000 zł). Ostatnia tura rozmów na ten temat odbywała się z udziałem dyrektora generalnego Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego. Realizacja żądań była obwarowana określonymi warunkami, koniecznymi do zaakceptowania przez załogę. Zakładowy Komitet Strajkowy i strajkujący pracownicy otrzymali gwarancję, że „nie doznają represji ze strony kierownictwa” i że „indywidualne postulaty wydziałów i działów będą rozpatrzone po zakończeniu strajku”⁷³.

70 *Jubileusz na PP-4*, tamże 1979, nr 16 (410), s. 2.

71 *I sekretarz KC PZPR tow. Edward Gierek z gospodarczą wizytą w naszej fabryce*, tamże 1980, nr 13 (443), s. 1.

72 W gazecie relacjonowano przebieg rozmów z dyrekcją, podczas których przedstawiane były kolejne postulaty, nie zacytowano jednak pełnej listy.

73 *38-godzinny strajk załogi Fabryki samochodów Specjalizowanych*, „Głos Załogi” 1980, nr 24 (454), s. 1, 2.

Cały „postrajkowy” numer „Głosu Załogi” różnił się od poprzednich. Na ostatniej stronie nie zamieszczono fraszek, żartów, kącika czytelniczego. Poza rozbudowanymi informacjami sportowymi znalazła się tam tylko rozrywka umysłowa – ciągówka. Dwa kolejne numery, już bardziej zróżnicowane tematycznie, zaczynały się od artykułów *Jak realizowane są w fabryce postulaty załogi?* Oczywiście na temat strajków pojawił się także *Partyjny głos w ogólnopolskiej dyskusji*, wyrażony na plenum KW PZPR oraz *Uchwała KZ PZPR FSS w Kielcach*, podjęta podczas obszernie relacjonowanych *Plenarnych obrad Komitetu Zakładowego PZPR*. Później pisano *Jeszcze o podwyżkach płac*, o *Akcji „Przynależność związkowa”*, w której wzięło udział 87,7% pracowników, a 93,9% z nich zadeklarowało przynależność do NSZZ „Solidarność”⁷⁴. Rok kończyły deklaracje „odnowy życia politycznego i gospodarczego w naszym kraju”, apel „do całej załogi, aby skupiła swoje wysiłki na rzetelnej i wydajnej pracy”⁷⁵ oraz *Założenia do planu na 1981 rok* uwzględniające tzw. małą reformę gospodarczą, w której „chodzi głównie o uwolnienie gospodarki od krępujących ją biurokratycznych przepisów, aby można było stworzyć warunki do bardziej efektywnego gospodarowania i włączania załóg do procesów zarządzania”⁷⁶.

Wielogłos kontrolowany

Nowy 1981 rok redakcja rozpoczęła *Staro- i noworocznymi refleksjami* nad przyczynami sierpniowych strajków. Za najważniejsze uznano „odejście wielu instancji partyjnych na czele z częścią towarzyszy piastujących kierownicze funkcje w centralnym aparacie partyjnym – od leninowskich zasad życia partyjnego” i „poważne rozluźnienie więzi partii z klasą robotniczą”. Jak to się przekładało na konkrety? Autor artykułu, jedyne od długiego czasu podpisanego, Stanisław Mirski, śmiało krytykował wyreżyserowane wizyty w zakładach „wysokich dostojników partyjnych i państwowych”, brak swobody krytyki i dyskusji, tłumienie głosu robotników, autokratyzm w podejmowaniu decyzji, przywileje „ludzi na stanowiskach”, np. podróżowanie pierwszą klasą pociągu pośpiesznego, jeżdżenie samochodami służbowymi⁷⁷. W następnym numerze o „odnowie w życiu społeczno-politycznym kraju” wypowiadali się członkowie partii, „o małej reformie gospodarczej” kierownicy wydziałów, a Stanisław Mirski apelował o oszczędzanie... papieru⁷⁸.

Łamy gazety były także otwarte dla związkowców. Obok siebie drukowano informacje o wyborach w NSZZ „Solidarność” i Związku Zawodowym Metalowców. Ale najważniejszym problem było *Co i ile produkować będziemy w fabryce w roku 1981*⁷⁹. A w obliczu IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR przypominano, że: *Należy przestrzegać leninowskiego stylu pracy partyjnej*⁸⁰, egzekutywa KZ PZPR oczekiwała, że „kierownictwo partii podejmie bardziej zdecydowane niż dotychczas działania na rzecz konsolidacji szeregów partyjnych, co w konsekwencji wpłynie na odzyskanie autorytetu partii wśród społeczeństwa”⁸¹.

74 Tamże 1980, nr 26 (456), s. 1; nr 27 (457), s. 1–3; nr 28 (458), s. 1; nr 29 (459), s. 1.

75 *Od zwartości partii zależy przyszłość kraju i narodu polskiego*, tamże 1980, nr 31 (461), s. 1.

76 Tamże 1980, nr 32 (462), s. 1.

77 Tamże 1981, nr 1 (463), s. 1.

78 *Członkowie partii o odnowie w życiu społeczno-politycznym kraju; O małej reformie gospodarczej. Oszczędzajmy papier*, tamże 1981, nr 2 (464), s. 1, 2.

79 *Konferencja wyborcza NSZZ „Solidarność”*; *Spojrzyć po nowemu na rolę związku*, tamże 1981, nr 3 (465), s. 1.

80 Tamże 1981, nr 9 (471), s. 1.

81 *Po obradach IX plenum KC PZPR*, tamże 1981, nr 10 (472), s. 1.

Te ostatnie stanowiska znalazły się tuż obok obszernego artykułu Jolanty Markiewicz pt. *12 dni dramatu polskiego*, odnoszącego się do następstw pobicia 19 marca w Bydgoszczy trzech działaczy „Solidarności”⁸². Autorka dzień po dniu przedstawiła nastroje społeczne związane z zapowiedzią strajków i ich przełożenie na sytuację w zakładzie. „Dramat przycichł, ale jeszcze nie skończył się” – zakończyła, wcześniej wyrażając pogląd, że „już nie sprawy socjalno-bytowe, jak to miało miejsce w czasie wydarzeń sierpniowych 1980 r., ale sprawy czysto polityczne są w centrum uwagi społeczeństwa”⁸³. Wydaje się, że gazetę też zdominowały sprawy polityczne. Były obecne w bardzo wielu czołówkowych, czyli najważniejszych w numerze materiałach: *Zadania na dziś, jutro i pojutrze, Byłem delegatem na III Nadzwyczajnym Zjeździe ZSMP, Głosy po IV plenum KC PZPR, Wielka troska o losy kraju, Dziś wywiad z sekretarzem KZ PZPR Karolem Mokijewskim*⁸⁴.

Równocześnie z refleksjami politycznymi w „Głosie Załogi” publikowane były artykuły bezpośrednio związane z zakładem. W numerze z 22 lipca 1981 r. w ogóle nie nawiązano do kolejnej rocznicy manifestu PKWN, za to rozpoczęto drukowanie *Raportu o stanie fabryki*, zastanawiano się *Czy zdrożeje „Frania”?*, podkreślano *Ani OBR bez fabryki, ani fabryka bez OBR*, omawiano *Problemy, które należy rozwiązać*⁸⁵. Lipcowe święto pojawiło się na łamach gazety dopiero miesiąc później, w kolejnym, wydanym z „poślizgiem” numerze. Nie było jednak najważniejsze. Na czołówce znalazł się *Raport o stanie fabryki*, a niżej *Fabryka musi być zdrowym organizmem* i *Uchwała z posiedzenia plenarnego RP [Rady Pracowniczej]*⁸⁶. Podobne pod względem treści były kolejne numery, w których szczególnie wyeksponowane były próby porozumienia zakładowej „Solidarności” z administracją fabryki⁸⁷ oraz wnioski z posiedzeń Rady Pracowniczej.

Zgodnie z ustaloną częstotliwością gazeta miała ukazywać się co 10 dni. Daty kolejnych numerów na ogół jej odpowiadały. Redakcja przygotowywała je z wyprzedzeniem. Ale do pracowników poszczególne egzemplarze trafiały zdecydowanie później niż powinny. Numer 13 z 10 maja 1981 r. był oddany do składania 5 maja, ale podpisany do druku dopiero 3 czerwca, numer 15 z 7 czerwca oddany do składania 27 maja, podpisany do druku 6 lipca, a numer 18 z 22 sierpnia oddany do składania 23 lipca, podpisany do druku 24 sierpnia. To wyjaśnia, dlaczego duża część informacji była mocno zdezaktualizowana, jak choćby ta o święcie lipcowym, oraz dlaczego daty kolejnych wydań od 7 września już nie przypadały co 10 dni, a co 14–15 dni⁸⁸. Powrócono tym samym, nie informując o tym, do częstotliwości dwutygodniowej. Ale regularność wydań zakończyła się wraz z końcem 1981 r.

W zawieszeniu

Zmiany zaistniałe w początkach lat 80., wynikające z sytuacji społeczno-politycznej kraju, uwidoczniły się także w „Głosie Załogi”. Strajki, powstanie „Solidarności” i wszystkie następstwa tych wydarzeń stworzyły nowe możliwości, ale też wprowadziły ograniczenia w dotychczasowym systemie, w którym przecież funkcjonowała

82 Zob. np. K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg konsekwencje*, t. 1. *Monografia*, Bydgoszcz – Gdańsk – Warszawa 2013.

83 *12 dni dramatu polskiego* „Głos Załogi” 1981, nr 10 (472), s. 1, 2.

84 Tamże 1981, nr 11 (473), 13 (475), 15 (477), 17 (479), 19 (481), 24 (486), 25 (487), 26 (488).

85 Tamże 1981, nr 17 (479), s. 1–3.

86 Tamże 1981, nr 18 (480), s. 1.

87 Razem z *Pierwszą próbą porozumienia* w numerze 20 (482) z 7 września wydrukowano pełny tekst *Projektu ustawy o związkach zawodowych*.

88 Kolejne numery 20–26 ukazywały się z datami 07.09., 22.09., 07.10., 22.10., 07.11., 22.11., 07.12.

prasa „zakładowa”⁸⁹. Zmiana ustawy o cenzurze w październiku 1981 r. dała wolność druku publikacji nieprzekraczających 100 egzemplarzy nakładu, biuletynów do użytku wewnętrznego, co stworzyło szansę swobodnej wymiany myśli na łamach piśmiek (ulo-tek) nowego związku zawodowego. Gazet zakładowych wydawanych w dużo większych nakładach nie objęła⁹⁰.

Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało zawieszenie wydawania większości periodyków. Część z nich odradzała się stopniowo w 1982 r. „Głos Załogi”, bez tytułu, ukazał się po przerwie z datą 22 lipca 1982 r. Był to pierwszy i jedyny numer w tym roku. Redakcja wyjaśniała, że: „Mimo pozytywnej decyzji Ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego oraz Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, edycja »Głosu Załogi« została w bieżącym roku zawieszona. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w zbyt wysokich kosztach związanych z wydawaniem gazety zakładowej [...]. Poza tym na temat wydawania »Głosu Załogi« wypowiedziały się obok administracji fabryki, Zespół Społeczno-Gospodarczy oraz Zakładowa Komisja Socjalno-Bytowa. I w tym wypadku przeważały głosy o zaprzestaniu wydawania gazety zakładowej”⁹¹.

Co zawierała gazeta? Na pierwszej stronie *Nie wykonanie zadań produkcyjnych. Kłopoty z zatrudnieniem, Potrzeby załogi na pierwszym miejscu, Napięty plan roku*, a na dole 22 lipca i *Z życia partii: Pytanie nie może pozostać bez odpowiedzi*. Wnętrze było podobne do poprzednich numerów. Przynajmniej na pierwszy rzut oka. Dokładniejsza analiza pokazuje jednak, że pluralizm się skończył. Na trzeciej stronie znalazł się niepozorny komentarz *Jakie związki zawodowe? Uważam, że...* Anonimowy autor krytykował w nim „Solidarność” za „bojkotowanie wszelkich inicjatyw władz państwowych i partyjnych dążących do wyprowadzenia kraju z kryzysu społeczno-gospodarczego. Początkowy bojkot przerodził się w zamiar sięgnięcia po władzę i obalenia ustroju socjalistycznego”⁹². Żadnego tekstu wyrażającego inne stanowisko nie było.

Na kolejne wydanie trzeba było czekać do maja 1983 r. Ukazało się z datą 1–9 maja, a redakcja zapowiadała we wzmiance na dole strony, że „Rada Pracownicza podjęła decyzję o wydawaniu gazety zakładowej »Głos Załogi«”. W tym roku ukazały się cztery numery, jednak już od następnego roku »Głos Załogi« ukazywać się będzie cyklicznie”⁹³. Wydano go w nowej szacie graficznej, w tym także z nową winietą tytułową. Znak SHL, dużo większy, znów był elementem towarzyszącym tytułowi, zniknął medal „Zasłużony”, a podtytuł odtąd brzmiał: „Organ Samorządu Robotniczego FSS Polmo-SHL”. Stopka nie zawierała nazwisk redaktorów, pod niektórymi tekstami podpisane były te same osoby co rok wcześniej. Ostatnia strona przeznaczona była przede wszystkim na sport. Zamiast zapowiadanych czterech numerów ukazały się trzy: w maju, lipcu i grudniu. Majowy nawiązywał do „Święta ludzi pracy”, lipcowy do „39 rocznicy PKWN”, grudniowy nie odwoływał się do żadnych świąt czy rocznic.

Od-nowa

Cykliczne wydawanie „Głosu Załogi” rzeczywiście rozpoczęło się od początku roku 1984. Ale częstotliwość zmniejszyła się do miesięcznej, o czym redakcja informowała w zamieszczonej w numerze styczniowym ankiecie. Zwracała się w niej do pracowników

89 Por. m.in. T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004, s. 223–241; A. Świda, *Prasa zakładowa w okresie przemian, „Zeszyty Prasoznawcze”* 1982, nr 1/2, s. 27–40.

90 W „Głosie Załogi” nakładu nie podawano już od 1979 r.

91 *Od redakcji*, tamże 1982, nr 1 (490), s. 1.

92 *Jakie związki zawodowe? Uważam, że...*, tamże 1982, nr 1 (490), s. 3. Tylko niektóre teksty były podpisane, a pojawiały się pod nimi tylko dwa nazwiska – Stanisław Mirski i J. Bugajny.

93 *Od redakcji*, tamże 1983, nr 1 (491), s. 1.

z pytaniami, o czym chcieliby czytać w kolejnych numerach, jaka tematyka interesuje ich najbardziej, jakie zmiany chcieliby wprowadzić w piśmie⁹⁴. Te zmiany już dało się zauważyć. Gazeta stała się nieco mniej poważna. Nie tylko czwarta strona zawierała elementy humorystyczne, ale i na trzeciej drukowano wiersze, ciekawostki, a nawet przepisy kulinarne, np. na „kryzysową czekoladę”, maseczki na piękną cerę. Dużo było elementów graficznych, satyrycznych, ale i ilustracyjnych. Niestety, fatalna na ogół pozostawała jakość zdjęć.

„Głos Załogi” zdawał się coraz bardziej upodabniać do „zwykłej” gazety. O związkach z zakładem przypominały jednak publikacje z pierwszych stron. W numerze lutowym poinformowano o planowanych obchodach 65-lecia SHL, a w marcowym zamieszczono relację z nich. Na łamach obecny był też samorząd pracowniczy, związki zawodowe (o „Solidarności” wspomniano w czasie przeszłym przy rozliczaniu budżetu), ZSMP i oczywiście PZPR. W maju świętowano 1 Maja i Dzień Metalowca, a w lipcu 40-lecie Polski Ludowej zbiegło się z wydaniem 500. numeru gazety oraz – według obliczeń redakcji – 25-leciem istnienia gazety, chociaż w winiecie podany był rocznik XXVII.

Jubileusz był okazją do podsumowań i rozliczeń, a tych dokonano nader skrupulatnie, choć z przymrużeniem oka: „przez te 25 lat wydrukowano blisko 2 miliony egzemplarzy gazety [...]. Na zadrukowanie tych prawie 8 milionów stron zużyto niewiele mniej niż 4 tony farby drukarskiej. [...] gdyby ułożyć je [gazety] jedna za drugą – powstałby piękny dywanik papierowy po którym można by przejść z Kielc do Kopenhagi”⁹⁵. „Głos Załogi” był wówczas wydawany w nakładzie 2000 egzemplarzy, a redakcją kierował Stanisław Mirski. Od początku 1985 r. nakład wzrósł do 2500 egzemplarzy, a od czerwca niespodziewanie powrócono do winiety z lat 1981–1982, tyle że ze zmienionym podtytułem gazety: „Fabryka Samochodów Specjalizowanych »Polmo SHL« w Kielcach”. Pół roku wcześniej w lewym górnym rogu zamiast wcześniejszych zapowiedzi *Dziś w numerze* (były drukowane od końca 1980 do połowy 1984 r. z lewej lub prawej strony winiety) zaczęto drukować *Motto miesiąca*⁹⁶.

Kolejne lata upływały na rozważaniach spraw produkcji, jakości wyrobów, efektywności gospodarowania, racjonalizacji, działalności Rady Pracowniczej i związków zawodowych, bezpieczeństwa pracy itp. Nie zabrakło oczywiście publikacji na temat PZPR i ZSMP, szkoleń ideologicznych, a nawet przypominania kolejnych rocznic urodzin Lenina. W kwietniu 1986 r. informowano o wizycie w zakładzie członka Biura Politycznego sekretarza Mariana Woźniaka, podsumowując ją jako „bardzo pożyteczne spotkanie z przedstawicielem najwyższych władz partyjnych”⁹⁷. Miesiąc później wiodącym tematem był *Karol Mokijewski delegatem na X Zjazd Partii*, w numerze wakacyjnym *Karol Mokijewski członkiem KC PZPR*, w listopadzie *XXII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Zakładowej Organizacji Partyjnej*, a w grudniu „*Ma*” i „*Winien*” w bilansie pracy Zarządu Zakładowego ZSMP⁹⁸.

Powrócił też apel redakcji do czytelników o współredagowanie gazety: „Każdy ma możliwość poruszenia na jej łamach spraw, które nurtują, ciekawią, oburzają – spraw, które pragnąby w formie propozycji lub wniosków podpowiedzieć kierownictwu fabryki, problemów z którymi chciałby się podzielić z innymi czytelnikami, a także zagadnień, które interesują szerszy ogół czytelników”. Zachętą miały być opublikowane stawki honorariów autorskich. Za jedną stronę można było zarobić: od 50 zł za „rysunek kopiowany” do 500 zł za reportaż, esej. Informację warto było komentować, bo była

94 *Czytelnicy współredaktorami „Głosu Załogi”*, tamże 1984, nr 1 (494), s. 1.

95 *Refleksje jubileuszowe*, tamże 1984, nr 7 (500), s. 1.

96 *Motto miesiąca*, tamże 1985, nr 1 (506), s. 1.

97 *Wizyta Członka Biura Politycznego – sekretarza Mariana Woźniaka*, tamże 1986, nr 4 (521), s. 1.

98 Tamże 1986, nr 5 (522), 7/8 (524), 11 (527), 12 (528).

wyceniona o 50 zł wyżej niż sama informacja (250 zł). W cenie byli też autorzy krzyżówek (350 zł), tłumacze (400 zł) i poeci (300 zł). „Dotychczas – pisano – redakcja otrzymywała zbyt mało materiałów, a przecież „Głos Załogi” jest Waszą Drodzą Czytelnicy gazetą, i Wy przede wszystkim winniście nadawać jej kształt”⁹⁹.

Niespodziewany finał

Ostatni rok dekady nie przyniósł istotnych zmian w gazecie. Zaczął się *Dodatnim bilansem fabryki za rok 1988, 40 rocznicą powstania PZPR*, podsumowaniem obrad Rady Pracowniczej w ostatnim kwartale, informacjami o pracy związków zawodowych¹⁰⁰. Od drugiego numeru miejsce motta obok winiety zajęła grafika „70 lat SHL”. Były też publikowane materiały dotyczące funduszu socjalnego, kosztów kolonii i obozów dla dzieci pracowników. W numerze piątym w obszernym artykule *Moja przygoda z fabryką*, nadesłanym na konkurs z okazji 70-lecia zakładu, powrócono do historii. Później opublikowano jeszcze dwa teksty wspomnieniowe. W lipcu przypomniano o kolejnym święcie Polski Ludowej oraz próbowano ustalić *Strukturalno-ekonomiczne przyczyny kryzysu w Polsce*. W sierpniu najwięcej miejsca poświęcono sprawom związkowym. Równocześnie jednak w kolejnym numerach coraz liczniejsze wydawały się materiały niezwiązane bezpośrednio z SHL, np. *Memento Hiroszimy i Nagasaki*, krótkie kalendarium sierpnia 1989, *70 lat działalności PCK, Specjalizacja zawodowa ekonomistów*. Pod koniec roku powrócił na łamy „Głosu Załogi” rzadko obecny we wcześniejszych miesiącach wątek PZPR. Publikacje nawiązywały do XI zjazdu partii. Próbowano ustalić *Przyczyny Zasadnicze Partyjnego Regresu*, przedstawiano kandydatów na delegatów na zjazd. W listopadzie podsumowano obchody 70-lecia fabryki, drukując „obszerne fragmenty” przemówienia dyrektora podczas uroczystości jubileuszowych, *Odznaczenia dla zasłużonych pracowników* oraz okolicznościową *Kronikę związkową*¹⁰¹.

W styczniu 1990 r. gazeta ukazała się w odmienionej formie. Powrócił dawny mały format, prawie nie było ilustracji (zdjęcie na ostatniej stronie, dwie grafiki na trzeciej). Mniej oczywiście było też treści. Pisano o potrzebie odbudowania pozycji mistrza w zakładzie, o działalności związków zawodowych i Rady Pracowniczej, zastanawiano się nad bezpieczeństwem pracy. Nie pojawił się w ogóle wątek partyjny. Ten numer, poza mniejszą objętością, nie byłby nadzwyczajny, gdyby nie był ostatnim numerem „Głosu Załogi” (il. 4). Redakcja informowała w nim o kłopotach finansowych, usprawiedliwiając tym zmniejszenie formatu. Miała jednak nadzieję, że trudności uda się pokonać i gazeta nie tylko będzie się ukazywać nadal, ale powróci do dużego formatu¹⁰². Niestety, nie udało się. W styczniu 1990 r. historia gazety zakładowej SHL zakończyła się. Niebawem zakończyła się też historia całej prasy zakładowej. W nowych czasach jej miejsce zajęły nieliczne pisma branżowe.

99 Drodzy Czytelnicy, tamże 1987, nr 1 (529), s. 3.

100 Tamże 1989, nr 1 (552), s. 1.

101 Tamże 1989, nry 1-12 (552-563).

102 Redakcja, Drodzy Czytelnicy!, tamże 1990, nr 1 (564), s. 1.

Jolanta Kępa-Mętrak (Jan Kochanowski University in Kielce) **„Głos Załogi” - From a Daily to a Decade Paper. Changes of Company Newspaper**

Company newspapers appeared in Poland at the beginning of the 1950s and started to develop rapidly. In the then Kielce province the first periodicals were published by industrial plants in Ostrowiec Świętokrzyski, Starachowice and Skarżysko-Kamienna. In Kielce, the SHL Metal Plant was leading in publishing such papers, starting its press activities issuing the daily „Naprzód KZWM” in July 1958 and then developing it into „Głos Załogi” published until 1990.

The present paper presents the history of the SHL Metal Works newspaper basing on the analysis of its contents and selected documents related to organizational activities. The author draws attention to the relations between the growth of the newspaper and the plant at the same time focusing on external socio-political conditions. The preserved documents and yearbooks of „Głos Załogi” make it possible to recreate the most important tasks and functions of the newspaper. As in any type of the media, the main task should be to provide information, which was the case. However, at times information provided was only treated as a supplement to the propaganda functions, ‘the voice of political and social organizations’ and specifically understood exchange of opinions.

In its more than thirty-year-long history the newspaper changed in terms of form and content. After publishing two daily papers there were regular monthly publications, later followed by bi-weekly and finally, since 1979, a decade newspaper. However, with closing the ‘newspaper after the imposition of martial law, it has never been published in its original form. There was one issue published in 1982, three in 1983 and then, in 1984, it was published on a monthly basis. It then resembled a regular newspaper with well-developed entertainment and guidance content with information on the plant published on the first pages.

The history of the SHL newspaper ended in January 1990. It passed away together with the era it represented.

Keywords: company newspapers, history of the press, SHL, Kielce